

ją w oczy także zawody w robotach, oszukania w udziałanych nie dobrze sprzętach i w zarywanych niesprawiedliwie pozostałych materii: żelaza, sukna, płótna i t. d. kawałkach. Biedna nieboga udała się na wsie między wieśniaki, ale i tam nie zagrzała miejsca, nie cierpiano jej nigdzie, rugowano ją zewsząd. W domach i chatach wieśniaczych kłótnie, swary, przekleństwa. W sąsiedztwach podstępny, nieszczeroci i długie nienawiści. W browarach i karczmach przylewani do trunków wody. W młynach kradzenie miarek. W polach, łąkach, ogrodach i sadach szkody.

Patrzcie: jak to za ledwo nie wszędzie ludzie prawdy nie cierpią! więc wszędzie, we wszystkich stanach najgorsze bezprawia i najbrzydsze obyczajów zepsucie dzieje się. Biada żydom! nie przyjmującym prawdy J. Chrystusa! biada grzesznikom! prawdzie przyniesionej od Zbawiciela sprzeciwiającym się! Więc do naprawy złych obyczajów prawdy służyć, prawdzie wierzyć, prawdą powodować się należy koniecznie. I najgoręcej o nią prosić Boga z Prorokiem: *Wypuść panie! światło twoje i prawdę twoją, te nas naprowadzą tu na drogę cnoty a potem do niebieskich przybytków* (Psalm. 42 v. 3.) Te więc nauki słyszane usiłujcie zachować żebyście się zbawili. Teraz mówcie modlitwę kościelną.



Na Niedzielę VI Postu, zwaną Kwietnią.

Rzesza bardzo wielka stali odzienia swoje na drodze, inni obcinali gałązki z drzew i stali na drodze. Math. 21.

Obchodzimy dziś uroczysty i wspaniały wjazd Zbawiciela naszego do najprzedniejszego miasta Jeruzalem, wjazd odprawiony w czasie mękę Jego poprzedzającym. Wjazd ten był tak uroczysty jakiego nie miał Chrystus w ciągu całego życia swego, chociaż często do Jeruzalem wstępował. Wjazd wspaniały, że tam od rzeszy niepoliczonej, za nim i przed nim idącej, odzienia swoje na drodze ścielącej, gałązki palmowe zielone i wdzięczne z drzewa obcinając, częścią pod Jego nogi rzucając, częścią w rękę trzymając, z wielkim i najslodszy błogosławieństwa okrzykiem najuroczyściej był przyjmowany. Na jednej tylko rzeczy temu uroczystemu wjazdowi Zbawiciela zbywało, to jest: że będąc On królem królów i panującym panem, nie po królewsku, zwyczajem monarchów, nie na dzielnym koniu, nie na wozie zwyciężkim, ale na osłicy i osłęciu tamże do Jeruzalem przybył. Okoliczność ta

mówiąc po ludzku) zdaje się dużo ubliżać chwale i powadze J. Chrystusa, ale sądząc (po duchownemu) wielkie i wielorakie w sobie tajemnice zawiera. Jakież to? zechcę wam obszerniej przelożyć. Tymczasem (w zwykłym mówienia do was sposobie) rozporządzam rzecz moję.

Najprzód: *jakie jest znaczenie dzisiejszej Ewangelii św.: żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *jaka stąd Nauka wiary: żebyście zbawiennie wierzyli?*

Po trzecie: *jaka stąd Nauka obyczajów: żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Pokłękawszy westchnijcie do Ducha najświętszego, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie nabożnie: *Zdrowaś Marya.*

Objaśnienie Ewangelii.

Żebym wam prościej i wyraźniej objaśnił dzisiejszą Ewanielią, naznaczam pięciorakie do rozwiązania pytanie: 1) czemu Zbawiciel uczniów swoich na przyprowadzenie oślicy i osłęcia posłał? 2) czemu na oślicy do Jerozolimy wjeżdżał? 3) co znaczą rzesze przed Chrystusem idące i za Nim następujące, z sianiem szat i rzucaniem gałązek, także i ze śpiewaniem? 4) czemu Zbawiciel chciał cierpieć w Jerozolimie? 5) dla czego w czasie Wielkanocnym? Więc

Odpowiadam na pierwsze: Zbawiciel posyła dwóch swoich uczniów do odwiązania i przyprowadzenia oślicy z osłęciem. W tym rozkazie przyprowadzenia wyraził to, że był Panem wszech rzeczy, że był Bogiem, ponieważ rzekł do uczniów: *Powiedzcie, że Pan ich potrzebuje.* W odwiązaniu oślicy i osłęcia przez uczniów, to dał znać, że naród dwojaki, żydowski i pogański, najgrubszemi (niewiadomości, błędów i grzechów) skrepowany więzami przez Apostołów posłanych, swoją powagą miał odwiązać. Co też Apostołowie święci uskuteczni, osobliwie Piotr z Pawłem. Piotr udał się do żydów niewolniczym prawem związanych; Paweł poszedł do poganów brykających bez prawa, jak osieł młody bez uzdy. Orygenes dowodzi (Hom. 14 in Math. 21).

Odpowiadam na drugie: Zbawiciel przyszedł dopełniać proctwa, aby dał dowód ludowi, że on był tym, którego Prorocy za Mesyasa głosili. Więc tu każe sobie przyprowadzić oślicę z osłęciem i na nich uroczyście do Jeruzalem wjeżdża, bo tak o Jego wjeździe (miejscu i kształcie tego wjazdu) przepowiedział Zacharyasz Prorok: *Raduj się wielce córko Syońska! i wykrzykuj córko Jeruzalem! oto Król twój przyjdzie tobie sprawiedliwy Zbawi-*

ciel wsiadający na oslicę i na syna oslicy (Zachar. 9 v. 9). Dwojga tych bydła użył do swego wjazdu Chrystus Pan nie tylko, że przyszedł zbawić dwa narody: żydowski i pogański, ale wszystek naród ludzki, dwojaką pleć wyrażoną w parze tych dwojga bydła. A jako ów osielek nie był pierwój od nikogo siadany, tak nie było żadnego, któryby do Kościoła wzywał narody, tylko sam Chrystus. Mówi św. Ambroży (Lib. 9 in Luc.).

Odpowiadam na trzecie: Rzesze przed Chrystusem idące i za Nim następujące oznaczają wszystko zgromadzenie wiernych z których insi szli przed Chrystusem, to jest żydzi; inni szli za Chrystusem, to jest chrześcianie. Ślali tam odzienie swoje i rzucali na drodze gałązki: a to było wyrazem szczególniejszego uszanowania. Tak slaniem szat czcili żydzi Jechu, wybranego na króla (4 Reg. 9 v. 13), rzucaniem gałązek oświadczały radość z powitania Agryppy króla, rzucając przed nim gałązki zielone i wonniejące kwiatki (Joseph. in legat. ad Cajum.). Słodkie pienie od rzeszy dawane Zbawicielowi *Hosanna Synowi Dawidowemu*, dawało Mu uprzejme życzenia *Niech żyje*. Także właściwe Mesyasza nazwisko, ponieważ tenże Zbawiciel miał pochodzić z pokolenia Dawidowego, przeto lud uznawał Chrystusa za Mesyasza.

Odpowiadam na czwarte: Zbawiciel chciał cierpieć w Jerozolimie, a to z wielorakich przyczyn. Już to: że tam tylko bywały czynione ofiary, które były wyobrażeniem Męki Pańskiej, osobliwie *Baranek Wielkanocny*, który tylko w Jerozolimie był ofiarowany i jedzony. Tamże Abraham na górze Moria gotował ofiarę z swojego syna, co wyraźnie wskazywało ofiarowanie się Chrystusa. Znowu w Jerozolimie chciał cierpieć Zbawiciel: że Jego Męka była przeznaczona na dobro całego świata; rzeczą więc było przyzwoitą, żeby odprawiona była w pośrodku świata; Jerozolima zaś na ów czas wśród świata była mieszkalna, pograniczona z Azyą, Afryką i Europą. Żeby więc wszystkiemu światu łatwiej wiadoma była Tajemnica wiary, Męka J. Chrystusa, więc tamże wielce przyzwoicie w Jerozolimie była odprawiona; z kąd najprzód Azyi, a dalej przez morze wśródziemne Afryce i Europie oznajmiona być mogła.

Także chciał Zbawiciel cierpieć w Jerozolimie, bo w Męce swojej chciał ponieść największe boleści i wytrzymać wzgardy najhaniebniejsze, a te się niezmiernie powiększyły z okoliczności miejsca, że w tym najślawniejszym był ukrzyżowany. Swemu przemienieniu się naznaczył P. Chrystus miejsce odludne, nie bardzo znaczne Tabor, a zaś ukrzyżowaniu obrał miejsce wydatne i obszerne

Jerozolimę. Ucząc nas: jak mamy znaczne i chwalebne uczynki nasze ukrywać, a nie wstydzić się naszej podłości.

Jeszcze chciał Zbawiciel w Jerozolimie cierpieć: bo temu miastu nieszczęśliwemu, najopłakańszemu, od siebie chciał przynieść osobiste ze krwi swojej lekarstwo. Jerozolima była pełną najbrzydszego zepsucia i zatracenia (jak się to trafia i bywa w miastach wielkich i sławnych) między innymi zbrodniami była oblana krwią Proroków okrutnie pozabijanych. Tę więc krwią swoją oczyścić chciał Zbawiciel, uleczyć ją, co z Niego było. Gdyby zaś to lekarstwo nie pomogło Jerozolimie, chciał dowieść i pokazać całemu światu, że też przez swoją upartość, jest zrujnowana i porzucona, jako nieuleczona.

Odpowiadam na piątę: Zbawiciel chciał cierpieć w czasie wielkanocnym, bo w tymże czasie bywał ofiarowany *Baranek Wielkanocny*, który był wyobrażeniem Chrystusa, mającego ofiarować się. Także, że na ów czas najwięcej ze wszystkiej ziemi żydowskiej do Jerozolimy ludzi zwykło się schodzić. Chciał więc Zbawiciel w obliczu tak liczego ludu cierpieć; że jak pożytek Męki Jego był pospolity dla wszystkich, tak Męka Jego miała być wiadoma wszystkim.

To jest i takie znaczenie dzisiejszej Ewangelii św. Teraz macie uważać, jaka ztąd następuje do Ewangelii stósowna

Nauka wiary.

Obrządek poświęcania Palm w Kościele Chrystusowym jest uroczysty, ważne w sobie Tajemnice wiary i zbawienne nauki zawierający.

Ze wszystkich *ceremonii*, to jest obrządków, których przez rok zwykł używać Kościół Chrystusów, nie masz uroczystsze nad poświęcanie Palm podobno żadnego, w którymby świetność wiary naszej i tej znakomitość wyraźniej okazała się, i wiara w myślach Chrześcian zawsze ożywienie brała. Tego obrządku z przykładu Zbawiciela począł używać Kościół św. i każdorocznie uroczyste na dniu dzisiejszym powtarzać go, jak skoro zobaczył krzyż Chrystusów na głowach monarchów (i za ich nawróceniem) nabył swojej wolności.

Obrządek ten poświęcania Palm, rozdawania ich w ręce wierznych, publiczne (przy tym poświęcaniu) używane modlitwy, tak były uroczyste w Kościele świętym, że na to święto Mnisi i Pustelnicy opuszczali knieje (gdzie się zamykali na świętą bogomyślność) do klasztorów, do braci swoich udawali się. Odprawiwszy tę uroczystość, znowu na pustynie powracali się, z gorętszym nabożeństwem,

z ostrzejszą pokutą i z żywszym rozmyślaniem Męki Zbawiciela, gotując się na obchodzenie święta Wielkanocnego. Chcecież wiedzieć, jaki miał cel Kościół ś. w ustawie tego nabożeństwa i sprawowaniu tego (*poświęcania Palm*) uroczystego obrządku? Oto, najprzód chciał pomnożyć chwałę P. Chrystusa i nagrodzić Mu odniesione w Męce Jego zniewagi. Potym chciał przypomnieć chrześcianom powinności ich powołania. Zgoła, wiarę w sercach chrześciańskich ożywić.

W obrządku poświęcania Palm chce Kościół Chrystusów najuroczyściej uczcić tryumfalny wjazd Zbawiciela do Jeruzalem, wjazd ów wśród okrzyków radosnego ludu. Chce nabożnym obrzędem i szczerą wszystkich serc chrześciańskich posługą nagrodzić i zastąpić to wszystko, co tam wewnętrznego owemu powierzchownemu (w uszanowaniu Zbawiciela) onemu ludowi zbywało. Lud ów niewdzięczny, wiarołomny, niestateczny, który pod niebiosa wynosił wjeżdżającego Zbawiciela w okrzykach z wołaniem: *Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony który idzie w imię Pańskie!* w dni pięć, głos najśłodszy w ten najżałośniejszy, i wrzask najzapalczywszy odmienił na Piłata, wołając i nalegając na śmierć Chrystusa: *Zgładź go, zgładź! ukrzyżuj, ukrzyżuj!* Co przedtym swoje odzienią z uszanowaniem słał pod Jego nogi, to potym niezadługo z Jego sukienki wyzuł Go i rzucał losy o sukienkę Jego. Co w Niedzielę rzucał ze czcią gałązki z drzewa obcięte, wonniejące kwiatki na drodze, to potym w Wielki Piątek najobelżywiej uwieńczył Jego skronie cierniem, i najokrutniej wbił Go na drzewo krzyżowe.

Grubą tę niewdzięczność i niestałość odmienną wiarołomnego ludu zastępuje Kościół św. nabożeństwa szczerością. Po wielu miejscach odprawuje za miastem to poświęcanie Palm. Zgromadza wiernych, z palmami poświęconemi uroczyste odprawuje procesye, to jest obchody, i tak z śpiewaniem z niemi do kościoła powraca.

Żydzi mieli sobie tenże do obchodzenia nakazany od Boga obrządek: *Weźmiecie sobie dnia pierwszego owoce z drzewa najpiękniejszego, i różdżki palmowe, i gałązki drzewa gęstych gałęzi — i będziecie się weselić przed Panem Bogiem waszym* (Levit. 23 v. 40). Więc z natchnienia Boskiego (rzesza żydowska, lud z ich pokolenia) użyli tam tegoż obrządku, Chrystusa jako zwycięzcę, jako Mesyasa i Króla, jako Boga swego uznając, prowadzili Go uroczystie z palmowemi różdżkami i gałązkami oliwnemi.

To samo dziś powtarza Kościół św. w żywszym wiary i gorętszym nabożeństwa duchu, nauki Chrystusa i Apostołów. Dla

tęgo (na dniu dzisiejszym) prawowierni chrześciance biorą w ręce palmy: żeby Chrystusa jako zwycięzcę śmierci jawnie uczcili i pod Nim, jako pod wodzem swoim, zwycięstwa i nieśmiertelności zasłużyli sobie dostąpić. Chrześciance z wiarą i nabożeństwem w rękę trzymając poświęcone palmy, czynią to tu na ziemi w kościołach, co tam święci w niebie; ona rzesza (którą widział w objawieniu swoim Jan św. Apoc. 7), rzesza wielka ze wszystkiego pokolenia, języka i narodu odkupiona, w odzieniach białych palmy trzymając w rękach, dająca pienia chwały Bogu siedzącemu na tronie i Barankowi na wieki wieków Amen.

Taką więc żywością wiary i nabożeństwa duchem powinniśmy Chrześciance dzisiejsze święto (obrzędki poświęcania Palm) obchodzić, chcemy się dostać do górnego Jeruzalem za Chrystusem do nieba. Palma jest wyrazem nieśmiertelności wiecznej. *Świętym słodka jest na żywność, rozłożysta na chłodnik i na spoczynek; szanowna do tryumfu, zawsze zieleniejąca, zawsze okryta liśćmi, zawsze gotowa do zwycięstwa, i dla tego nie wędnieje palma, bo też nie więdną świętych zwycięstwo*, mówi św. Ambroży (Serm. 24).

Patrzcie, jak wielkie i wielorakie tajemnice w sobie zawiera obrządek poświęcania palm! Tajemnice wiary nie tylko na chwałę Chrystusa do nagrodzenia Mu wyrządzonych w Jego Męce zniewag, ale też na przypomnienie wiernym Chrześcianom powinności ich powołania.

W tym obrzędki poświęcania palm modli się uroczyście kapłan i prosi Boga: *Pomóż Panie! wiarę w ufających Tobie, niech będą poświęcone te palmy. A jakos rozmnożył Noego wychodzącego z korabiu i Mojżesza wyszłego z Egiptu z synami Izraela, tak żebyśmy nosząc te palmy, w dobrych uczynkach zachodzili drogę Chrystusowi i przezeń wkroczyliśmy do wesela wiekuistego* (Orat. Eccl. in bened. Palm.) Palmy podane nam do rąk dają nam wiedzieć: że jesteśmy latorośle zaszczipione w Chrystusie, jak On mówił do swoich uczniów: *Vos palmites* (Joan 15). Palmy każą nam się zdobywać na zbawienne, dobre uczynki, które zbawienne wykonywać się mają, żeby się podobały Bogu. Palmy wyrażają zwycięstwo nad szatanem i grzechem, żebyśmy tym nieprzyjaciołom nie dopuszczali nad nami przemagać. Palma prowadzi nas do stateczności w powołaniu naszym, ponieważ żadną burzą najgwałtowniejszą nie daje się osłabić i złamać. Także umartwienia i cierpliwości uczy nas, bo nie tylko w lecie, ale i w zimie zachowuje niezmienną swoją zieloność. Do tego daje nam wzór myśli nasze do wiecznych kierować rzeczy: ponieważ zawsze rośnie i prosto wzbija się ku niebu.

Ludzi sprawiedliwych Pismo św. równa do palmy: *Sprawiedliwy, jak palma zakwitnie* (Psalm 91 v. 13). Zastanówmyż się nad dziełami sług Boskich śś., jak to oni usiłowali (na cześć Pana Chrystusa) wyrażać dzisiejszy obrządek. Oto pierwsi śś. Apostołowie przyprowadzili Zbawicielowi oślicę z osłęciem: kiedy opowiadaniem Ewangelii pozyskali żydów i poganów. Wsadzili na nie Chrystusa, żeby Jego władzy byli podlegli. Oto śś. Męczennicy za Chrystusa wyzuli się z ciał swoich najochotniej, jakby z odzienia, którym się dusza pokrywa: żeby Chrystusowi i wierze chrześcijańskiej usłaną zgotowali drogę. Oto śś. Wyznawcy z ubóstwem, pokorą, nabożeństwem, miłosierdziem i rozlicznymi cnotami, jakby z zielonemi i wonniejącymi gałązkami udali się za Chrystusem, Jemu Boskie dając chwały. Usiłujmyż ich naśladować (w obchodzeniu uroczystym dzisiejszego święta: *Niedzieli Kwietniój, poświęcania palm*) wszak możemy, gdybyśmy tylko chcieli. Zamiast zdejmowania odzienia: wyzujmy się z starego człowieka. Zamiast słania szat na drodze: porzućmy pod nogi Zbawiciela nasze złe skłonności i nieprawie nałogi. Zamiast palmowych różdżek i oliwnych gałązek: zdobądźmy się na nowe przedsięwzięcia poprawy życia, na miłość i insze uczynki cnót dla uszanowania Zbawiciela.

Ta jest nauka wiary wyjęta z dzisiejszej Ewangelii św. Zastanówcie się jeszcze w uważaniu téj, która następuje także do Ewangelii stósowna.

Nauka obyczajów.

Na godne przyjmowanie Wielkanocnych Komunii powinni chrześcianie usposobić się w cnoty, na podobieństwo rzeszów wprowadzających do Jeruzalem Chrystusa.

Wjazd uroczysty do Jeruzalem Chrystusa, bywa powtarzany tylekroć, ile razy Zbawiciel wstępuje do dusz naszych w najświętszych Komuniach przyjmujących Go. A jako tam wjeżdżającemu Chrystusowi do Jerozolimy rzesza z uszanowaniem słała na drodze swoje odzienia, i rzucali pod jego nogi gałązki, tak dziś królowie, Papieże, książęta, wierni ze wszystkim Kościołem, najgłębiej uniżają się przed przytomnym, w najświętszej Tajemnicy Ołtarza Chrystusem. I toż samo pienie chwały (*Błogostawiony który idzie w imię Pańskie, Hosanna na wysokości*, które tam dawały Chrystusowi radosne rzesze) powtarzane bywa i śpiewane, kiedy ta najświętsza Tajemnica, na Mszy św. bywa poświęcona i podnoszona w oczach wiernego ludu. Gdy więc w terażniejszym wielkanocnym czasie wstępuje do serc prawowiernych w najświętszych Komuniach Zbawiciel; już należy chrześcianom (na godne Jego

przyjmowanie) usposobić się w cnoty podobne, z jakimi tam rzesze radosne witały wjeżdżającego Zbawiciela. Wpatrujcie się w ten wieloraki przykład.

Na powitanie Chrystusa Pana, rzesze (na drodze którą miał iść) stały tam swoje odzienia, żeby nie szedł drogą błotnistą. Oto przestroga dla mających komunikować, żeby się usposobili na czystość sumienia, mając przyjąć najczystsze Syna Maryi. Tu trzeba być czystym nie tylko z grzechów śmiertelnych, ale i z powszednich, z chęci i przywiązania do grzechu i z żądź nieporządných; żeby uczyć a nie znieważać tak zacnego Gościa. Bo upomina św. Augustyn: *Proszę was bracia! jest kto, któryby w zakurzonej prochem skrzyni miał chować suknie? w nieczystej skrzynce nie chowa się kosztowna suknia; jakimże czołem w sumienie sprośne ma się przyjmować w najświętszym Sakramencie Chrystus?*

Na powitanie Chrystusa rzesze zaszły Mu drogę, pragnące najutęskliwiej widzieć Go i przyjąć. Oto upomnienie dla mających komunikować, żeby komunikowali nie z musu, nie z powinności, ale z dobrej woli, z gorącości nabożeństwa, z duchowego pragnienia. A na to pragnienie łatwo się zdobędą, kiedy zważą kto to jest? i jak nam Jego łaska i obecność potrzebne? Niewiasta Samarytanka, skoro poznała Chrystusa, i nieco zakosztowała jego żywej wody, zostawiwszy wiadro, pokwapiła się do miasta, i pobudziła mieszkańców, żeby poszli widzieć Chrystusa (Joan 4). Tak my ochotnie, a nie z przymusu do świętej Komunii zbliżać się winniśmy.

Na powitanie Chrystusa rzesze *obcinały gałązki z drzewa i stały na drodze*; tu znowu dla mających komunikować nauka, jak się mają zdobywać na uszanowanie godne Zbawiciela. To zaś uszanowanie ma być w ułożeniu powierzchownych zmysłów: oczu, rąk i skromności ciała; żeby poobcinać jak gałęzie z drzewa, to wszystko, coby się miało temu nabożeństwu sprzeciwiać i bliźnich gorszyć. To uszanowanie ma być także wewnętrzne, świętą nas bojaźnią przerażające, żebyśmy w tym zastawie życia wiecznego (niegodnym komunikowaniem) nie pożywali sądu i śmierci.

Za wjazdem Zbawiciela do Jerozolimy powstało z podziwieniem wszystko miasto, pytając się i mówiąc: *któż to jest ten?* tu mamy pobudkę (przed zbliżeniem się do Komunii) zdobywać się na najgłębszą pokorę z uważania najwyższej godności przychodzącego do nas Zbawiciela, i poznawania naszej najpodlejszej nikczemności. Kto jest ten który do nas przychodzi? jest ten, przed którym drżą twierdze niebieskie, (Job 38), jest ten, którego dziwią się piękności słońce i miesiąc (Ibid. 15). Kto my to jesteśmy, co się od-

ważamy zbliżać do Jego tronu? jesteśmy dym, cień, proch i nic. Jakże tu przerażeni nie zawołamy z najpokorniejszym S. N. O. Franciszkiem: *Bóg mój! i wszystko moje! któżes Ty jest? a kto ja jestem?*

Witając Zbawiciela rzesze pozdrowiały Go w pieniu chwały najśłodszym: *Hosanna*: niech żyje Król. *Błogosławiony który idzie w imię Pańskie*. Na ten sposób, po przyjęciu w Komunii Zbawiciela, zostaje nam konieczne zdobywanie się na dziękczynienie. Tu trzeba zwołać nam wszystkie władze duszy, wszystkie zmysły ciała złączyć na podziękowanie Zbawicielowi za ten dar najkosztowniejszy. Tu w sercu rozgrzaném od miłości w nas przytomnego najśłodszego Pana Jezusa, posetniać pienie wdzięczności i dzięków z prorokiem: *Błogosław duszo moja Panu i wszystkie wnętrzości moje imieniowi Jego świętemu*. (Psalm 102 v. 1).

To gdy mówię do was: że na godne przyjmowanie wielkanocnych Komunii trzeba wam się usposobić w cnoty na podobieństwo rzesz przyjmujących Zbawiciela wjeżdżającego do Jerozolimy; toż zaraz przestrzegam was, proszę was, zaklinam was na Boga! na miłość Jezusa Chrystusa! na zbawienie dusz waszych! strzeżcie się obłudy, niestałości i niewdzięczności téj to rzeszy, która z radością, z uroczystością i okrzykami w niedzielę przyjęła Chrystusa, a potem dnia piątego, w wielki Piątek najhaniańbniej i najokrutniej wbiła Go na krzyż. Toby wam się przydało, téj zbrodni świętokradzkiej bylibyście winnymi, gdybyście do tychże grzechów (któreście porzucili i oplakali przed Komunią) wiarołomnie i niestecznie mieli się powracać. Byłoby to podobnie, po judaszowsku do stołu Chrystusowego zasiadać; a tuż zaraz złego ducha (do serca pełnego obłudy i zatwardziałości) przypuszczać, czego broń was Boże!

Chowajcież te słyszane nauki, żebyście się zbawili. Teraz mówcie następującą modlitwę kościelną.

